

DOM

Ale heca! Ale draka! Dom sąsiadki dał drapaka, no i hasa gdzieś po lesie w tenisówkach oraz... dresie! Płot zanosi się od śmiechu (aż brakuje mu oddechu). Stara brama, trochę krzywa, też ze śmiechu boki zrywa. Furtka łapie się za głowę:

– Niech mi ktoś natychmiast powie, coż to znowu za zwyczaje?

– Dom zwariował, mi się zdaje!

Na to szopa drzwiami klapie:

– Niech pędziwiatr nasz dom złapie i z powrotem przyprowadzi, bo sąsiadce się narazi. Jak się dowie, to go sprzeda i dopiero będzie bieda!





A tymczasem dom zdjął buty i przez pola gna na skrót. Tańczy, skacze, podśpiewuje i ucieczki nie żałuje, choć to pomysł osobliwy, bo nareszcie jest szczęśliwy!



CZAROWNICA

Pewna mała czarownica wciąż latała na nożycach. Nie na miotle. Jak to nie?! Bo jej miotła psuła się! Zawsze kiedy startowała, zamiast na przód w tył leciała. Gdy w powietrze się wznosiła, to buchała ogniem z kija, podpalając czarownicy płaszcz i rąbek u spódnicy. W trakcie lotu miała czkawkę (i zmieniała się w huśtawkę), więc ze strachu czarownica się przesiadła na nożyce. Problem tylko taki miała, że gdy gazu dodawała, to ścinała wszystko wkoło.

Oj, nie było jej wesoło, gdy ciachnęła wieżę w mieście i kominów ponad dwieście, zabytkowe dwa wiatraki, na ulicach lampy, znaki, drzewa, klomby oraz krzaczki. Wycinała śmieszne szlaczki na trawnikach, żywopłotach i na murach, i na płotach. Wyśmiewano na ulicy pojazd małej czarownicy (głośno albo po kryjomu). Nikt

